

Tahiti

Tahiti - stoimy w marinie kolo Papeete. Rzeczywiscie przereklamowane, nic tu nie ma, miasto brudne i wszystko potwornie drogie, ale za to jest tu jakas cywilizacja. Stoimy w marinie, na cumach, prad i woda na keji, prysznic, zakupy w pobliskim Caurefeurze. Nawet do fryzjera poszlam, za te pieniadze w Krakowie mialabym na glowie ze dwa kolory, a nie tylko ciecie. Andrzej jest z nami, to sie musimy zachowywac, a tymczasem, na innych lodkach fajne chlopaki, nawet sie z niektórymi zaprzyjazniamy - znajomi z poprzednich kotwicowisk. Goraco tu, najpierw nie wialo, teraz od czasu do czasu pada. W niedziele wyprawilismy sie z Marta i Timem do miasta, zupełnie nic ciekawego, inna sprawa, wszystko bylo zamkniete. Zalatwialismy jeszcze dzisiaj rozne sprawy, spawacza sie nie udalo, butle z gazem nabite, zakupy, tankowanie, woda - i jutro rano mozemy plynac na nastepne Wyspy Towarzystwa. Wg Dziennikow, Cook nazwal je tak, bo sa blisko siebie, w towarzystwie wzajemnej adoracji, a nie na czesc Krolewskiego Towarzystwa Geograficznego, ktore wyslalo go na te wycieczke. Ja jak jakies miejsce nazwe imieniem AA, to tez niekoniecznie bedzie na czesc sponsora (oby byl wiecznie i dobrze mu sie powodzilo!)

Te wyspy w ogole sie nazywaja, niektore calkowicie niecenzuralnie, ale po tahitansku, to nikt nie rozumie, np. taka Huahine, "Hua" to znaczy wlasciwie to samo, co po polsku, tylko u nas pisze sie przez ch i wymawia przez j. A "hine" od vahine, znaczy kobieta, ale to tez wyglada jak literowka, no troche zbulwersowana jestem. W ksiazce o wyprawie sladami Cooka tłumacza to na angielski jako "Pussy", nie tylko ja mam problemy z tego typu tłumaczeniami. Ale nie moge zbyt doslownie, bo mi tego Kwiatek nie puscil dalej (ale za to RT moze mnie przyjmie do tego elitarnego klubu). Pewnie przez sonety Szekspira mi sie tak kojarzy, bo wlasnie ich slucham z plyty.

Lokalnej zemsty sprobowalam, calkiem OK, ale tylko w celach poznawczych i zeby port zaliczyc, bo jeszcze okazaloby sie, ze nie istnieje. Do tego byl koncert jazzowy w portowej knajpie, bardzo dobrze sie to razem komponowalo. Podobno te inne wyspy ladniejsze i ciekawsze od tej. Fajnie tu, bo wyspa otoczona naturalnym falochronem - rafa koralowa. Woda w lagunie czysciutka, juz zaraz za portem, na kotwicowisku.

Duzo pozdrowien,
Asia